

BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ 2021

ISSN 1429-8279

NR 3/286

Spis treści

Czas próby	1
KPP o kryzysie na uchodźczym	2
Deklaracja KPP przeciwko blokadzie Kuby	2
Coraz niższe morale służb mundurowych	3
Inflacja i drożyzna	3
Państwo inwigiluje Pegasusem	4
Rosną dysproporcje i koncentracja kapitału	5
OŚWIADCZENIE EUROPEJSKIEJ INICJATYWY KOMUNISTYCZNEJ dotyczące stałych podwyżek cen energii elektrycznej, paliw i towarów powszechnego użytku	5
Nadzwyczajne Spotkanie Partii Komunistycznych i Robotniczych	6
Oświadczenie Sekretariatu Europejskiej Inicjatywy Komunistycznej w sprawie utworzenia „Armii Europejskiej” i niebezpiecznego zaostrzenia się międzyimperialistycznej rywalizacji	7
Rosjanie o likwidacji ZSRR	7
Strajk rolników w Indiach	8
Strajk we Włoszech	8
Pandora papers czyli hipokryzja kapitalistów	9
Dlaczego wstępuję do Komunistycznej Partii Polski	10
Pamięci Towarzysza	
Premiera Edwarda Babiucha	15

Czas próby

Rok 2021 kończy się źle dla klasy pracującej. Nie tylko w Polsce narasta kapitalistyczny kryzys, odbijający się na warunkach życia. Rok 2022 może być jeszcze trudniejszy ze względu na inflację i wzrastające opłaty, między innymi za energię. Zapowiadane przez PiSowskie władze tarcze antyinflacyjne oraz tak zwany „Polski Ład” to tylko półśrodki. Kapitałiści już znajdują sposoby aby obchodzić regulacje mające skłonić ich do podnoszenia wynagrodzeń. Jest to wynik niedopatrzności władz czy raczej celowego wypuszczenia bąbli prawnych mających wspomóc wielki kapitał. Dzieje się tak na przykład z wynagrodzeniami. Kapitałiści obniżają je, dzięki czemu będą płacić za zatrudnionych niższe składki do ZUS. Najwięcej zarobi na tym wielki kapitał, który zatrudnia więcej pracowników. Na wzrost wpływów liczą także banki. Podwyższenie przez Radę Polityki Pieniężnej stóp procentowych to wyższe odsetki od kredytów.

Upada tak zwana „klasa średnia”, do której, w myśl kapitalistycznej propagandy, powinny aspirować różne grupy społeczne. Jej mit utrzymywał się bowiem nie na wysokości zarobków czy oszczędnościach, lecz kredytach – mieszkaniowych, na rozwój samodzielnej działalności gospodarczej czy nawet konsumpcyjnych. Teraz wystarczy kilka niespłaconych rat aby mikroprzedsiębiorstwa padały jak domki z kart, a „klasa średnia” traciła mieszkania na rzecz banków.

Koniec roku to również trwająca pandemia Covid-19. Państwa socjalistyczne radzą sobie z nią o wiele lepiej od kapitalistycznych, gdzie służba zdrowia została skomercjalizowana oraz poddana cięciom ograniczającym „zbędne wydatki”, między innymi na leczenie chorób zakaźnych. Tragiczna sytuacja pandemiczna w Polsce jest splotem wielu czynników. Do nieefektywności służby zdrowia przyczyniły się władze niechętnie dofinansowaniu walki z pandemią. Tysiące dodatkowych zgonów obywateli obciążają rządzących. Hasło „kapitalizm zabija” jest jak najbardziej aktualne.

Kapitalizm prowadzi też do zniewolenia. Afera ze stosowaniem systemu szpiegowskiego Pegasus jest zapewne tylko wierzchołkiem góry lodowej. Polskie władze podsłuchują niewygodne dla nich osoby. Nie wiemy nadal czy dotyczy to jedynie czołowych polityków opozycji czy również działaczy społecznych. Trudno również ustalić jak wielkie zasoby informacji i „haków” na swoich przeciwników zdobyła PiSowska władza.

Na przełomie 2021 i 2022 roku rodzi się jednak także nadzieja. Na świecie toczą się walki społeczne, które angażują niekiedy wielkie masy ludzi. Strajki w Indiach czy nawet w krajach Unii Europejskiej, pokazują, że klasa pracująca nie została pokonana. Jesteśmy przekonani, że należy się uczyć z przykładów Indii czy Włoch, a także państw Ameryki Łacińskiej, gdzie do władzy wraca lewica, w tym koalicje współtworzone przez komunistów. Okres kryzysu będzie dla niej ciężkim testem, jednak może wyjść z tej próby zwycięsko. Warunkiem jest organizowanie się w związkach zawodowych i innych organizacjach pracowniczych.

Jest to również bardzo ważny okres dla partii komunistycznych i robotniczych na świecie. Stoi przed nimi zadanie wskazania kierunku działania, zdemaskowania patologii systemu kapitalistycznego oraz walka o jego obalenie.





KPP o kryzysie uchodźczym

Fala emigrantów z krajów ogarniętych wojnami spowodowanymi między innymi przez agresywną politykę NATO a szczególnie USA, dotarła do Polski. Należy pamiętać, że jako kraj członkowski NATO, Polska walczyła się do tragicznej sytuacji w krajach dotkniętych wojnami, zwłaszcza Iraku i Afganistanie.

Uchodźcy mają nadzieję, że poprzez Polskę dotrą do państw Europy Zachodniej. Często ludzie ci uciekają przed fundamentalizmem islamskim, imperializmem czy brakiem perspektyw w miejscu zamieszkania. Wielu emigrantów to Kurdowie, którzy stali się ofiarą tureckiego imperializmu w Syrii i Iraku. Skutecznie walczyli z Państwem Islamskim, a teraz USA wydało ich na pastwę reżimu Erdogana, który okupuje część terytorium Syrii i dokonuje nalotów na północny Irak.

Uchodźcy znajdujący się na granicy polsko-białoruskiej nie zamierzają osiedlić się na terenie naszego kraju, są przekonani, że poprzez Polskę mogą dostać się do Europy Zachodniej. Ich sytuację pogarszają napięte stosunki polsko-białoruskie, a kwestia uchodźców stała się instrumentem konfliktu. Nie miałby on miejsca gdyby nie prowadzona od lat przez władze RP polityka ingerencji w wewnętrzne sprawy Białorusi, w tym finansowanie opozycji, a także mediów takich jak propagandowa telewizja Bielsat.

Polityka polskiego rządu wobec uchodźców poniosła porażkę i doprowadziła do śmierci co najmniej kilkunastu osób. Stawiając nowe bariery i budując mur na granicy z Białorusią polski rząd nie rozwiązuje żadnego problemu. Przyczyni się natomiast do śmierci kolejnych ludzi. Negatywne skutki społeczne i ekonomiczne, zwłaszcza w warunkach narastającego kryzysu w wielu dziedzinach życia, powoduje także zwiększanie wydatków na cele wojskowe.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego oraz zaostrzenie procedur przekraczania granicy odbija się także na lokalnych mieszkańcach. Dezorganizuje życie lokalnych społeczności, przyczynia się ogromnych strat gospodarczych, zwiększenia bezrobocia i innych problemów społecznych. Rząd, który nie umie rozwiązywać w pokojowy sposób tej sytuacji kryzysowej, powinien podać się do dymisji.

Uważamy, że obecny kryzys na granicy może być rozwiązany tylko środkami dyplomatycznymi. Niezbędne jest także udzielenie uchodźcom pomocy humanitarnej i wsparcia. Konieczna jest również zmiana polskiej polityki zagranicznej. Polska powinna wycofać się ze wspierania tureckiego reżimu destabilizującego sytuację w Syrii oraz irackim Kurdystanie a także powstrzymać się od ingerencji w sprawy wewnętrzne Białorusi.

Deklaracja Komunistycznej Partii Polski przeciwko blokadzie Kuby

Komunistyczna Partia Polski potępia bezprawną blokadę Kuby i wielokrotne próby destabilizacji sytuacji na Kubie podejmowane przez władze USA.

Stany Zjednoczone, podtrzymując sankcje nałożone na Kubę, wciąż łamią prawo międzynarodowe oraz działają przeciwko rezolucjom Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Zdecydowana większość państw członkowskich ONZ odrzuciła blokadę i nieustannie wzywa do jej zniesienia.

Próby zniszczenia rewolucji kubańskiej nie powiodły się. Kubańczycy wyraźnie sprzeciwiali się sponsorowanym przez USA działaniom przedstawianym jako „demokratyczne protesty”. Mimo to administracja prezydenta Joe Bidena kontynuuje swoją twardą politykę wobec Kuby.

Oświadczamy, że sprzeciwiamy się wszelkim próbom ingerencji w sprawy wewnętrzne Kuby – zarówno brutalnym akcjom terrorystycznym, których celem jest obalenie legalnego rządu kraju, jak i strategiom tak zwanego „miękkiego puczu”, czyli finansowania ugrupowań opozycyjnych i organizowania protestów antyrządowych. Działania te naruszają prawo Kubańczyków do samostanowienia i wyboru systemu socjalistycznego.

Kuba ze swoją udaną walką z pandemią Covid-19 oraz kampanią szczepień jest wiodącym krajem na świecie, udzielającym pomocy swoim sąsiadom i wielu krajom rozwijającym się na całym świecie.

Popieramy władze Kuby, które rozwijają politykę postępu społecznego a także zachowania zdobyczy osiągniętych przez naród.

Nielegalna blokada musi zostać zniesiona!

Sponsorowana przez USA kampania destabilizacji Kuby musi się skończyć!

Krajowy Komitet Wykonawczy
Komunistycznej Partii Polski



Coraz niższe morale służb mundurowych?

Trwający kryzys na granicy obnaża bezsilność polskiego rządu nie umiejącego prowadzić skutecznej polityki międzynarodowej. Pokazuje także upadek morale sił porządkowych służących obecnej władzy. Ucieczka na Białoruś jednego ze służących na granicy żołnierzy stanowiła ogromny cios dla rządowej propagandy „obrony granic”. Okazało się również, że dezertier miał już w przeszłości problemy z prawem, między innymi sprawę karną za znęcanie się nad matką. Podczas odbywania służby wojskowej spowodował wypadek samochodowy. W Wojsku Polskim znalazł się człowiek, który nie powinien dostać broni do ręki. Z wywiadu, jakiego udzielił białoruskiej telewizji, wylania się obraz całkowitego upadku morale polskich służb mundurowych, pijaństwa, bałaganu oraz braku kompetencji. Trudno powiedzieć na ile zarzuty te są prawdziwe. Część z nich potwierdzają doniesienia mieszkańców strefy przygranicznej. Informowali oni media o alkoholowych libacjach odbywanych podobno przez żołnierzy, szczególnie Wojsk Obrony Terytorialnej. W listopadzie 18. Dywizja Zmechanizowana w Siedlcach

poinformowała o śmierci jednego z jej żołnierzy, dodając, iż doszło do tego „w trakcie odpoczynku”. Prokuratura ustaliła, że do zdarzenia nie przyczynił się uraz ani osoby trzecie. Żołnierz zmarł w wyniku pijaństwa. U 40-latkę stwierdzono 3,61 promila alkoholu. Oznacza to, że musiał bardzo długo pozostawać w stanie upojenia alkoholowego. Prokuratura prowadzi obecnie śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci.

Działający w regionie przygranicznym działacze społeczni skarżą się na bezprawne działania niektórych służb, w tym ataki ze strony umundurowanych napastników. Pojawiają się również doniesienia o rasizmie i niehumanitarnym traktowaniu schwytanych przez służby uchodźców.

Ograniczenie dostępu mediów oraz organizacji humanitarnych do strefy przygranicznej powoduje, że wiele doniesień jest trudnych do zweryfikowania. Incydenty, które zostały potwierdzone mogą dowodzić, że sami żołnierze i pogranicznicy coraz słabiej wierzą w rządową propagandę.

Inflacja i drożyzna

Inflacja oraz drożyzna są jednymi z najbardziej widocznych objawów kapitalistycznego kryzysu. Dotykają przede wszystkim klasy pracującej, bo ona wydaje stosunkowo największy procent swoich dochodów na opłaty oraz artykuły pierwszej potrzeby. Inflacja w Polsce sięgnęła poziomu 7,6 procenta, czyli ponad dwukrotnie wyższego niż prognozowany przez władze. Bardzo szybko rosną w związku z tym ceny nie tylko towarów luksusowych, ale również dóbr pierwszej potrzeby – przede wszystkim żywności. Jest to trend ogólnoeuropejski, spowodowany spadkiem koniunktury na rynkach międzynarodowych, a także pandemią, która mocno uderzyła w niektóre branże. Do pogorszenia sytuacji przyczyniły się także programy ratunkowe skierowane głównie do przedsiębiorców oraz wielkiego kapitału, a ograniczające prawa pracownicze.

Również sytuacja na rynkach energetycznych powoduje wzrost cen węgla oraz gazu. To z kolei pociąga wysokie rachunki nie tylko dla wielkich użytkowników, ale również gospodarstw indywidualnych.

Pomimo zapowiedzi rządowej tarczy antyinflacyjnej obywatele nie mogą być spokojni. Część spółdzielni mieszkaniowych oraz wspólnot nie będzie chronionych przed drastycznymi podwyżkami cen prądu i gazu. Dotyczy to przede wszystkim mieszkańców biedniejszych dzielnic, którzy już obecnie mają problemy z regulowaniem opłat. Praktyka pokazała, że wszelkie dopłaty do kosztów energii dla najbiedniejszych, nawet jeśli będą wypłacane regularnie, szybko okażą się niewystarczające oraz nie obejmą wszystkich potrzebujących. Wzrost opłat za energię przełoży się na jeszcze większe podwyżki cen wyrobów przemysłowych i żywności. Rząd próbuje ratować sytuację poprzez plan wprowadzenia zerowego VATu na żywność. To rozwiązanie połowiczne. Zmniejszy podwyżki cen, lecz ich nie zahamuje, ponieważ ceny żywności wzrosną w ciągu roku o ponad 6 procent, czyli więcej niż dotychczasowa pięcioprocentowa stawka VAT na wyroby żywnościowe. Samo zniesienie podatku pośredniego zaplanowano tylko na pół roku. W momencie, gdy rząd będzie miał problem z domknięciem

kolejnego budżetu, nie zawaha się ponownie wprowadzić VAT na żywność.

Ponadto na koszty konsumpcji składają się też inne dobra, opodatkowane wyższymi stawkami VAT. Te podatki pośrednie są odczuwane przede wszystkim przez klasę pracującą. Najbogatsi, prowadzący działalność gospodarczą posiadają wiele możliwości uzyskania zwrotu VAT.

PiSowski rząd w obliczu drożyzny stara się zachować niektóre prospołeczne działania, jednak władze tworzą kapitalistyczni politycy, niezdolni do zakwestionowania zasad systemu kapitalistycznego wyzysku. Liberalna część opozycji przedstawia swoje recepty, których wprowadzenie miałyby fatalne skutki dla społeczeństwa – powtórzenie zamrażania gospodarki i walki z inflacją kosztem zawieszenia podwyżek pensji minimalnej, czy płac w budżetówce. Neoliberalni ekonomiści zaczęli twierdzić iż do inflacji przyczyniały się między innymi rzekomo nadmierne wydatki konsumpcyjne obywateli oraz wzrost pensji. Politycy PiS wkrótce także mogą zacząć wprowadzać elementy tego planu, w sposób mniej nagły, lecz równie szkodliwy. Liberalowie nalegają również na podwyższenie stóp procentowych, czyli ceny jaką należy zapłacić za pożyczanie pieniędzy. Rada Polityki Pieniężnej uległa ich presji i zaczyna to stopniowo robić. Dla związanych na przykład kredytami mieszkaniowymi zmiana będzie równoznaczna z wyższymi ratami kredytu. W przypadku kredytów hipotecznych w ciągu ostatnich trzech miesięcy wzrosły one o około 150 złotych. Najbardziej poszkodowani będą ci, którzy nie posiadają większych oszczędności i żyją z miesiąca na miesiąc dzięki pożyczkom.

Inflacja i drożyzna są nieodłącznymi elementami kapitalistycznych cykli koniunkturalnych. Jedynie głębokie zmiany systemowe, między innymi eliminacja podatków pośrednich, dodatkowe obciążenie opłatami najbogatszych, mogłyby pomóc ich uniknąć. Najlepszym rozwiązaniem byłoby jednak zerwanie z kapitalistyczną gospodarką wyzysku oraz przerzucania kosztów życia na najbiedniejszych.



Państwo inwigiluje Pegasusem

„Nie widziałem jeszcze tak agresywnych działań i tak dużej liczby włamań w tak krótkim czasie, jak w przypadku polskiego adwokata” stwierdził ekspert organizacji pozarządowej Citizen Lab, komentując podejrzenia, iż polskie państwo szpiegowało Romana Giertycha. Były polityk oraz adwokat miał być inwigilowany za pośrednictwem izraelskiego programu Pegasus. Podobne działania polskie władze zastosowały prawdopodobnie wobec prokurator Ewy Wrzosek, która wszczęła postępowanie w sprawie tak zwanych „wyborów kopertowych”. Ponadto szpiegowany był najprawdopodobniej senator PO Krzysztof Brejza. Jego prywatne SMSy zostały wykorzystane w propagandzie telkewizji rządowej. Za pośrednictwem Pegasusa władza zyskała zapewne dostęp do informacji o kampaniach wyborczych opozycji, w których uczestniczył Brejza.

Te trzy przypadki inwigilacji są jednak tylko wierzchołkiem góry lodowej. Ujrzały światło dzienne ponieważ dotyczyły przedstawicieli klasy uprzywilejowanej. Tymczasem problem nie ogranicza się do szpiegowania Giertycha oraz Wrzosek, lecz samego wykorzystywania oprogramowania Pegasus, a także rosnącej represyjności PiSowskiej władzy.

Pegasus jest programem typu spyware stworzonym przez firmę NSO Group współpracującą z izraelskim rządem. Po „wypробowaniu” w Izraelu oraz na terenach okupowanych przez to państwo, program zaczęto sprzedawać za granicę. Jego główną zaletą jest nieinwazyjny sposób działania. Do tego aby przejmować dane z telefonu nie potrzeba instalacji dodatkowego oprogramowania na samym smartfonie czy kliknięcia w przesłany ofercie inwigilacji link. Pegasus umożliwia zbieranie danych o lokalizacji telefonu, a także wykorzystywanie jego mikrofonu oraz kamery bez wiedzy użytkownika.

Ten rodzaj oprogramowania jest o wiele większym zagrożeniem niż dotychczasowe sposoby inwigilacji. Nie wymaga dodatkowego sprzętu oraz działań technicznych, na przykład instalacji mikrofonów czy kamer do szpiegowania. Oznacza to o wiele mniejszą kontrolę nad działaniami służb. O ile przy standardowych procedurach muszą one starać się o zgodę sądu, a także ujawniać dane o skali inwigilacji, to państwo polskie nie potwierdziło nawet oficjalnie korzystania z Pegasusa. Według Najwyższej Izby Kontroli w 2017 roku właśnie na ten cel Centralne Biuro Antykorupcyjne miało otrzymać 25 mln zł z tak zwanego „funduszu sprawiedliwości”. Władze nie odniosły się do tego zarzutu. Brak potwierdzenia na co wykorzystano wspomnianą kwotę.

Oficjalne statystyki działań służb są wystarczająco niepokojące. W roku 2020, według danych podanych przez prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobrę, podsłuchiwanym było ponad 6,5 tysiąca osób. Funkcjonariusze założyli aż o 12 procent podsłuchów więcej niż w roku poprzednim. Nie znamy jeszcze informacji o działaniach służb w roku bieżącym. Zapewne dane te nie uwzględniają wykorzystywania Pegasusa, a jego skala może być bardzo duża. Standardowe oprogramowanie chroniące smartfony przed inwigilacją nie jest w stanie powstrzymać tego programu. Według Citizenlab od roku 2018 jednym z użytkowników Pegasusa był operator ukrywający się

pod pseudonimem ORZELBIAŁY, czyli prawdopodobnie jedna z polskich służb specjalnych – Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Centralne Biuro Antykorupcyjne. Rozprzestrzeniał on spyware za pośrednictwem wszystkich działających w Polsce sieci komórkowych. W przeciwieństwie do wcześniejszych działań inwigilacyjnych nie wymagało to zgody ani wiedzy operatorów tych sieci. W lipcu 2021 roku, gdy wybuchła afery z prawdopodobnym podsłuchiwanym prezydenta Francji, dziennikarskie śledztwo ujawniło listę witryn internetowych, które mogły służyć rozprzestrzenianiu Pegasusa. Wśród nich znalazły się dwie, mające prawdopodobnie związek z Polską – podszywającą się pod monitoring przesylek, a także witrynę „e-prokurator”. Polscy dziennikarze ujawnili tylko kilka prawdopodobnych przypadków wykorzystywania Pegasusa, gdy chodziło o ważnych polityków opozycji, między innymi Sławomira Nowaka z PO, któremu postawiono zarzuty korupcyjne. Pojawiły się podejrzenia, że władze używały programu między innymi do podsłuchiwania członków sztabu wyborczego Rafała Trzaskowskiego w trakcie wyborów prezydenckich.

O prawdopodobnym zhakowaniu telefonu prokurator Wrzosek poinformował koncern Apple, który rozsyłał ostrzeżenia o Pegasusie do użytkowników swoich telefonów.

Nie wiadomo, czy władza podsłuchiwała tylko swoich najważniejszych oponentów, zawodowych polityków i ludzi z elit. Łatwość korzystania z Pegasusa pozwala podejrzewać, że również dziennikarze czy członkowie różnych ruchów społecznych mogli być lub nadal są inwigilowani. Służby nie potrzebują do tego długotrwałych procedur. W bieżącym roku Izrael wpisał Polskę na listę krajów, którym nie można sprzedawać Pegasusa, ze względu na niedemokratyczne działania służb. Jest to ponury żart, ponieważ o demokracji nad Wisłą wypowiada się militarystyczny reżim odpowiedzialny za wieloletnią okupację obcych terytoriów oraz łamanie praw człowieka. Nie wiadomo jak decyzja Tel Avivu wpłynie na użytkowanie programu w Polsce. Odpowiednie oprogramowanie zostało już sprzedane, a kontrolę nad jego wykorzystaniem ma między innymi Zbigniew Ziobro, który posunie się do największej niegodziwości aby tylko utrzymać się u władzy. Możliwe, iż izraelska decyzja uniemożliwi aktualizowanie oprogramowania Pegasus przez polskie służby, a ze względu na postępy w ochronie przed cyberszpiegostwem oraz działania koncernów technologicznych chcących chronić klientów, poznamy więcej szczegółów oraz przypadków inwigilacji.

W raporcie „Osiodłać Pegaza” organizacje pozarządowe zajmujące się prawami obywatelskimi oraz bezpieczeństwem w sieci postulują aby utworzyć niezależny organ kontroli działalności służb specjalnych, a także przyznania jednostce prawa do informacji czy była przedmiotem zainteresowania organów państwa. Wątpliwe aby postulaty te zostały zrealizowane przez obecną ani jakąkolwiek kapitalistyczną władzę. Gospodarka kapitalistyczna, zwłaszcza w okresie kryzysów, potrzebuje bezwzględnych, antydemokratycznych działań służb specjalnych, aby bronić się przed społecznym wybuchem.



Rosną dysproporcje i koncentracja kapitału



Według World Inequality Report 2022, raportu o nierównościach dochodowych w świecie opracowanego przez międzynarodowy zespół ekonomistów z Paris School of Economics, rozwarstwienie finansowe w Polsce rośnie z roku na rok od lat 90. XX wieku. Sytuacji tej nie zmieniło wprowadzenie 500+, ani podwyższenie przez rządy PiS pensji minimalnej. Wszystkie społeczne reformy okazały się niewystarczające aby zahamować negatywny trend. Obecnie Polska wypada pod względem nierówności dochodowych gorzej nie tylko od państw Europy Zachodniej, ale również innych krajów regionu.

Rosnącym dysproporcjom towarzyszy ogromna koncentracja kapitału.

10 procent najbogatszych Polaków otrzymało w tym roku ponad 38 procent wartości wszystkich wynagrodzeń oraz innych świadczeń pieniężnych. W roku 1990 najbogatsi uzyskiwali 20 proc. dochodu narodowego. W tym samym okresie udział biedniejszej połowy społeczeństwa zmalał z 28 do 20 procent.

Obecnie majątek 10 procent najbogatszych Polaków sięga 60 procent całego majątku społeczeństwa. Co więcej – 1 procent populacji, czyli mniej niż 400 tysięcy osób, kontroluje 30,3 proc. całego majątku. Majątek środkowych 40 procent jest stopniowo niski, co podważa teżę o rozwijającej się w Polsce tak zwanej "klasie średniej"

50 procent mniej zarabiających nie tylko nie posiada oszczędności, ani aktywów, lecz ma średnio około 700 euro długów. Oznacza to iż znaczna część społeczeństwa ma więcej długów niż majątku i funkcjonuje głównie dzięki kredytom, w tym konsumpcyjnym, a także wsparciu rodzin oraz znajomych.

Przeciętny majątek gospodarstwa domowego w Polsce jest, według ekonomistów, dosyć niski. Przypomina to sytuację panującą w Brazylii, Chile, Meksyku a także RPA. Szacunki ekonomistów pokazują, że pod koniec 2021 r. sytuacja jest o wiele gorsza niż wynikało z poprzednich badań nad nierównościami dochodowymi.

OŚWIADCZENIE EUROPEJSKIEJ INICJATYWY KOMUNISTYCZNEJ dotyczące stałych podwyżek cen energii elektrycznej, paliw i towarów powszechnego użytku

W ostatnim okresie zauważa się gwałtowny wzrost cen różnych podstawowych dóbr, w tym energii elektrycznej, paliw i innych niezbędnych towarów. Ta sytuacja, szczególnie niepokojąca u progu sezonu zimowego, dotyka klasę robotniczą i warstwy ludowe naszych krajów, które padły ofiarą rządów burżuazyjnych oraz ich antyspołecznego zarządzania ostatnim kryzysem.

Podwyżki cen podstawowych towarów nie są zaskoczeniem ani niechcianą konsekwencją kryzysu, nie spadły z nieba. Wynikają z nasilenia samego wyzysku, dążenia do maksymalnego zysku, konkurencji, która prowadzi do wzrostu cen produktów, a także z „ekstensywnej polityki”, dostarczającej miliardy euro wielkiemu kapitałowi zwiększającemu inflację.

Wynikają one z faktu, że rynki energii i żywności zostały stworzone po to, by zaspokajać interesy kapitalistów, a nie potrzeby ludzi. Całkowita liberalizacja rynków, tzw. strategia „zielonej transformacji” z handlem zanieczyszczeniami, „monokulturą” bardzo drogich i niestabilnych odnawialnych źródeł energii oraz spekulacją dobrami podstawowymi powoduje, że ich ceny są wysokie, a nie niższe jak twierdzą reprezentanci interesów kapitału.

Ten wzrost cen energii elektrycznej i paliw wpływa na produkcję innych towarów, co przyczynia się do ogólnego wzrostu cen, pogłębiającego już istniejące problemy rosnącego ubóstwa i jeszcze bardziej utrudnia zaspokojenie podstawowych potrzeb pracowników i ich rodzin.

Jednocześnie narasta ryzyko konfrontacji między mocarstwami imperialistycznymi o kontrolę źródeł energii, rynków i szlaków transportowych, wynikające z faktu, że państwa i sojusze imperialistyczne nie będą milczeć, gdy są zagrożone interesy monopolu, które reprezentują. W rzeczywistości zależność UE od zasobów energetycznych pochodzących z krajów trzecich została już wskazana jako „strategiczna słabość”, która zostanie rozwiązana poprzez bardziej agresywne działania we wschodniej części regionu Morza Śródziemnego. Ofiarami imperialistycznych planów znów będą ludzie.

Mocarstwa UE już teraz wykorzystują tę sytuację do wzmocnienia agendy „zielonego kapitalizmu”, co w rzeczywistości oznacza tworzenie warunków dla nowych opłacalnych inwestycji promowanych przez państwa kapitalistyczne. Ogromna kampania propagandowa promująca tzw. „Nowy Zielony Ład” nie dotyczy interesów ludzi ani ochrony środowiska, ale ma na celu obronę interesów różnych sektorów wielkiego kapitału.

Zarówno kapitalistyczne kryzysy, jak i napędzany zyskiem wzrost mają poważne konsekwencje dla klasy robotniczej, a warstwy ludowe ujawniają, jak nieproporcjonalny jest ten system. W kapitalizmie nie ma przyszłości korzystnej dla ludzi. Codzienna walka o uwolnienie od dotkliwych problemów jest połączona z walką o zaspokojenie ludzkich potrzeb poprzez naukowe centralne planowanie gospodarki oparte na władzy robotników i społecznej własności skoncentrowanych środków produkcji.



Nadzwyczajne Spotkanie Partii Komunistycznych i Robotniczych

Telekonferencja nadzwyczajnego Międzynarodowego Spotkania Partii Komunistycznych i Robotniczych (IMCWP) odbyła się w dniach 10-11 grudnia 2021 r. pod hasłem „Międzynarodowy rozwój gospodarczy, polityczny i wojskowy. Doświadczenie z walki partii komunistycznych i robotniczych oraz narodów. Solidarność z Kubą, narodem palestyńskim i wszystkimi narodami walczącymi z sankcjami, machinacjami i imperialistyczną agresją”.

Telekonferencję zorganizowały wspólnie Komunistycznej Partii Grecji (KKE) i Komunistyczna Partia Turcji (TKP). W telekonferencji wzięły udział 73 partie z 57 krajów ze wszystkich kontynentów.

Podczas telekonferencji wymieniano cenne doświadczenia dotyczące walki partii komunistycznych i robotniczych, ruchów robotniczych i ludowych w warunkach pandemii, a także omawiano zaostrenie sprzeczności między kapitałem a pracą, nasilenie wyzysku i impas historycznie przestarzałego kapitalistycznego sposobu produkcji, który między innymi ma niszczący wpływ na środowisko.

Wymieniano informacje na temat przekształceń w ramach sojuszy politycznych, wojskowych i gospodarczych oraz powstawanie nowych. Silnie potępiono rolę NATO, jego ekspansję na nowe kraje oraz rozmieszczenie sił zbrojnych na jego granicach z Rosją, od Bałtyku po Morze Czarne i Kaukaz. Potępiono plany nowego rozlewu krwi na Ukrainie, zwłaszcza w regionie Donbasu, w kontekście sprzeczności między imperializmem euroatlantyckim a Rosją. Wiele partii potępiło dążenie do imperializmu euroatlantyckiego do wykorzystywania dla własnych celów nacjonalistycznego reakcyjnego reżimu, panującego na Ukrainie, który prześladowuje komunistów i wybiela historyczne działania lokalnych faszystów.

Podkreślano wagę wydarzeń w regionie Indii i Pacyfiku, czego dowodem było powstawanie nowych związków imperialistycznych, takich jak AUKUS (Australia, Wielka Brytania, USA) i QUAD (Australia, Indie, Japonia, USA), w kontekście sprzeczności między tymi siłami a Chinami.

Niektórzy mówcy podkreślali, że konflikt amerykańsko-chiński jest konfliktem o dominację w międzynarodowym systemie kapitalistycznym. Kilku mówców zwróciło uwagę na rozszerzanie się rejonów konfrontacji i konfliktów wynikających z polityki potężnych państw kapitalistycznych, która zaostrza imperialistyczną agresję. Uczestnicy spotkania wyrazili swoją solidarność z narodami Syrii, Palestyny oraz innymi, które znalazły się w epicentrum imperialistycznych planów i konfrontacji burżuazyjnych klas i monopolów.

Niektóre partie podkreślały, że zaostrenie konkurencji między grupami monopolistycznymi stanowi podstawę do nasilenia sprzeczności i konkurencji między państwami kapitalistycznymi i ich sojuszymi.

Podkreślono, że w tych okolicznościach partie komunistyczne i robotnicze ponoszą odpowiedzialność za organizowanie i kierowanie walką ludów pracujących, o naświetlanie konieczności socjalizmu. Podkreślono również, że konieczne jest wzmocnienie internacjonalistycznej solidarności między partiami komunistycznymi, klasowo zorientowanymi organizacjami robotniczymi, ruchami ubogich rolników i robotników rolnych oraz ogółem ruchów ludowych.

Podkreślono potrzebę wzmocnienia solidarności z Komunistyczną Partią Kuby, Kubą i jej mieszkańcami, którzy uzyskali niezależność, równość, ważne prawa pracownicze i społeczne, walcząc w obronie socjalizmu i zdobywszy rewolucji kubańskiej.

Wzmocnić międzynarodowe potępienie ludobójczej blokady Kuby przez Stany Zjednoczone i zażądać jej zakończenia. Zwiększyć zdecydowany sprzeciw ruchów robotniczych i ludowych wobec wszelkiego rodzaju imperialistycznych machinacji, interwencji, puczu i sabotażu przeciwko Kubie.

Podczas telekonferencji, która odbyła się kilka dni po Międzynarodowym Dniu Solidarności z Narodem Palestyńskim, powtórzono solidarność Partii Komunistycznej i Robotniczej z ich heroiczną walką o wolną, niezależną Palestynę oraz potępiono trwającą izraelską okupację i osadnictwo. Wiele Stron potwierdziło swoje solidne poparcie dla słusznych żądań narodu palestyńskiego o utworzenie zjednoczonego, niezależnego państwa palestyńskiego ze stolicą we Wschodniej Jerozolimie, na granicach z 1967 r., w celu powrotu uchodźców palestyńskich do ich domów zgodnie z odpowiednich decyzji ONZ oraz o natychmiastowe uwolnienie wszystkich palestyńskich i innych więźniów politycznych przetrzymywanych w izraelskich więzieniach.

Podczas telekonferencji podziękowano KKE i TKP za jej organizację. Podkreślano solidarność i wspólną walkę ludu greckiego i tureckiego przeciwko NATO i klasom burżuazyjnym obu krajów.

Ponadto wiele Partii wyraziło solidarność z walką o prawa robotników za ich prawa społeczne, polityczne i związkowe, takie jak te, które były świadczone w ubiegłym roku w Indiach, Sudanie, w wielu krajach Europy, Ameryki i Azji. Jednocześnie znaczna liczba partii krytykowała i odrzucała socjaldemokratyczne i oportunistyczne wyobrażenia o zarządzaniu systemem kapitalistycznym i podkreślała potrzebę walki o obalenie kapitalistycznego barbarzyństwa i budowę nowego społeczeństwa socjalistyczno-komunistycznego.

Partie Komunistyczne i Robotnicze przyjęły ramy wspólnych i zbieżnych działań, które będą rozwijać w roku 2022.





Oświadczenie Sekretariatu Europejskiej Inicjatywy Komunistycznej w sprawie utworzenia „Armii Europejskiej” i niebezpiecznego zaostrzenia się międzyimperialistycznej rywalizacji

Potępiamy imperialistyczne plany USA–NATO–UE, które zostały opracowane w minionym okresie i prowadzą do dalszego zaostrzenia międzyimperialistycznej rywalizacji, narażając społeczeństwa na wielkie ryzyko. Konfrontacja między USA i Chinami o światową supremację tworzy niebezpieczne siedliska w regionie Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku oraz wielu innych częściach świata.

Charakterystycznym zjawiskiem jest niedawna umowa o współpracy wojskowej między USA, Wielką Brytanią i Australią (AUKUS). Ekspansja NATO (strategia NATO 2030) na całym świecie, ćwiczenia wojskowe i koncentracja sił na granicach Rosji, wsparcie aantyspołecznego reżimu na Ukrainie i możliwość przystąpienia Ukrainy do NATO, zaostrzenie konfrontacji na granicach Polski i krajów bałtyckich z Białorusią oraz wykorzystanie kwestii uchodźców w walce międzynarodowej, stwarzają bardzo niebezpieczną sytuację, która wymusza społeczną czujność.

W ramach NATO UE bierze udział w gigantycznych ćwiczeniach wojskowych, takich jak zbliżająca się Atlantic Resolve w 2022 r. z bazami lub programami zbrojeniowymi, natomiast w ramach kontynuacji stałej współpracy strukturalnej (PESCO) promuje

wzmocnienie europejskiej armii o liczebności 5000 żołnierzy pod nazwą Rapid Deployment Capacity. Opierając się na tzw. „Kompasie strategicznym”, czyli strategii opracowywanej przez prezydencję francuską, UE dąży do wzmocnienia swojej zdolności do bezpośredniej interwencji na całym świecie, do uzyskania większego udziału w redystrybucji rynków, sfer wpływów, zasobów energetycznych i szlaków transportowych, na rzecz interesów monopolu europejskich, które intensyfikują działania w krajach trzecich, wykorzystując fundusze, organizacje pozarządowe, preteksty i rzekomą wrażliwość pod hasłami „zapobiegania imigracji” i „ochrony praw człowieka”.

Partie Europejskiej Inicjatywy Komunistycznej są stanowczo przeciwne imperialistycznym planom UE–USA–NATO. Informujemy narody i przyczyniamy się do organizacji walki antyimperialistycznej.

Walczymy z iluzjami sił oportunistycznych i tzw. „Partii Europejskiej Lewicy” o możliwości prospołecznej reformy UE. Wzywamy narody do przyłączenia się do walki o wypłatanie z imperialistycznych planów UE, USA, NATO i wszystkich imperialistycznych związków, co jest integralną częścią walki o władzę robotniczą, socjalizm.

Rosjanie o likwidacji ZSRR



30 lat po rozwiązaniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich większość Rosjan (62 % według ostatniego sondażu przeprowadzonego przez Fundację „Opinia Publiczna”) żałuje likwidacji ZSRR. Przeciwnego zadania było 21 procent ankietowanych, a 17 procent nie miało zdania.

Liczba negatywnie oceniających rozwiązanie Związku Radzieckiego przekracza 50% we wszystkich grupach wiekowych powyżej 32 roku życia, osiągając 82 % wśród Rosjan w wieku 46-60 lat i niewiele niższy odsetek (76%) wśród starszych.

26 grudnia 1991 roku, Rada Najwyższa ZSRR ogłaszając samorozwiązanie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, postąpiła wbrew woli obywateli. W referendum przeprowadzonym 17 marca 1991 r., za zachowaniem ZSRR opowiedziało się ponad 76% głosujących obywateli radzieckich.

Kilka miesięcy później niepodległość ogłosiły republiki, w których ogromna większość ludności chciała zachowania ZSRR. Po likwidacji Związku Radzieckiego w nowych państwach wprowadzono kapitalistyczne, reakcyjne reformy.

Dla ludności Rosji i innych byłych republik ZSRR zmiany te oznaczały ogromny kryzys i zapaść społeczną. W Rosji bezrobocie, przed rokiem 1992 niemal nie występujące, wzrosło w ciągu kilku miesięcy do ponad 7%, a w roku 1999 osiągnęło rekordową wysokość 14,1%. Na Ukrainie lawinowy wzrost bezrobocia nastąpił nieco później, w roku 1994, gdy jego poziom wzrósł z 2% do 5,6%, a w roku 1999 do ponad 11%. W krajach Azji Centralnej oraz na Kaukazie kryzysom towarzyszyły napięcia wewnętrzne i konflikty zbrojne. Ich skutki są widoczne do dzisiaj.

Z historii ZSRR należy wyciągnąć wnioski. Związek Radziecki był próbą budowy nowego, socjalistycznego społeczeństwa. W różnych okresach swojego istnienia przechodził momenty błędów, niekiedy ogromnych. Nie zmienia to faktu, iż stanowił alternatywę dla państw kapitalistycznych, a także zapewnił mieszkańcom rozwój oraz wysokie standardy socjalne, pracę, dostęp do usług publicznych, sportu czy kultury. Obywatele doceniali to i chcieli kontynuacji socjalizmu.



Strajk rolników w Indiach

Trwający od ponad roku strajk indyjskich rolników zakończył się sukcesem. Rząd zgodził się na spełnienie wszystkich głównych postulatów protestujących. Wycofane zostały trzy ustawy rolne deregulujące działalność rolniczą i umożliwiające ekspansję wielkich korporacji. Oznaczały one również zmniejszenie ochrony małych i średnich gospodarstw przed wykupem przez wielkich posiadaczy ziemskich.

Od końca 2019 roku, gdy grupy rolników z całych Indii rozłożyły miasteczka namiotowe przy wjeździe do stolicy kraju - Delhi, trwał tam nieustanny protest. Zorganizowano także kilka wielkich mobilizacji i szereg demonstracji w stolicy oraz poszczególnych regionach kraju. Strajkujących poparły wszystkie główne organizacje rolnicze oraz centrale związków zawodowych. Wsparcie organizowały również Komunistyczna Partia Indii (CPI) oraz Komunistyczna Partia Indii (Marksistowska) (CPI (M)). Podczas strajku w starciach z policją oraz porządkowymi bojówkami zginęło około 750 rolników.

Po ogłoszeniu poprzez rząd wycofania antyspołecznych ustaw, w połowie grudnia rolnicy zaczęli wracać z obozowisk na

obrzeżach Delhi do domów. Według komentatorów zmiana stanowiska rządu jest spowodowana spektakularnymi klęskami rządzącej Indyjskiej Partii Ludowej (BJP) w wyborach regionalnych w kilku stanach.

Dr Ashok Dhawale z Ogólno-indyjskiej Organizacji Kisan Sabha - jednego z największych zrzeszeń rolniczych, stwierdził, że pomimo wycofania się przez władze z niepopularnych ustaw, wciąż realną pozostaje groźba komercjalizacji indyjskiego rolnictwa. Rząd nie zgodził się bowiem na wprowadzenie minimalnych, gwarantowanych cen skupu płodów rolnych. Rolnicy pozostaną więc czujni i będą oczekiwać przeprowadzenia zmian prawa przez parlament.

Biuro Polityczne CPI (M) uznało strajk za historyczne zwycięstwo, dodając jednak, że władza nie przeprosiła za śmierć strajkujących i nadal uważa, że ustawy rolne, które forsowała były dobre. CPI stwierdziła z kolei, że „ruch rolników wyrósł zjednoczony w całym kraju, z poparciem związków zawodowych, pracowników rolnych, studentów, organizacji społecznych oraz partii politycznych”.

Strajk we Włoszech



11 października we Włoszech odbył się strajk generalny. Na ulice Rzymu i innych miast wyszli pracownicy sektora publicznego oraz prywatnego, a także wspierające ich organizacje. Związki zawodowe zarzucają centrowemu rządowi Mario Draghi, że proponowany przez niego program wyjścia z kryzysu pandemicznego, przerzuca jego społeczne koszty na pracowników. Protesty spowodowały między innymi zapowiedzi cięć socjalnych, a także zwolnień w sektorze publicznym.

Bezrobocie we Włoszech przekroczyło w tym roku poziom 10%, a wśród młodych w lipcu tego roku wynosiło 27,7%. Rządowy plan zakłada przede wszystkim fundusze na stymulowanie wzrostu gospodarki nawet kosztem cięć budżetowych na usługi publiczne oraz cele socjalne. Rząd zapowiedział również dalsze zmiany między innymi prawa pracy, aby „wspierać wzrost gospodarki”.

Związkowcy przypominają, że obok wprowadzenia tak zwanego green passu – czyli ograniczeń dla osób niezaszczepionych i obowiązkowych szczepień w niektórych branżach, ukrywa się rzeczywiste intencje. Z pieniędzy przeznaczonych przez rząd na odbudowę gospodarki wiele trafi do dużych prywatnych firm, natomiast ochronę zdrowia potraktowano jako najmniej ważny element wychodzenia z kryzysu. Lewicowy związek zawodowy

Unione Sindacale di Base wzywając do udziału w strajku zwrócił uwagę, że we Włoszech wciąż nie wprowadzono realnego programu śledzenia ognisk infekcji, a pracownicy ochrony zdrowia nie mają odpowiednich zabezpieczeń. Wśród postulatów protestujących znalazła się również walka z rosnącymi kosztami mieszkań, a także prywatyzacją zasobów naturalnych.

11 października największy marsz pracowniczy odbył się w Rzymie przed siedzibami Ministerstwa Usług Publicznych oraz Ministerstwa Edukacji. Wznoszono hasła pracownicze i antyfaszystowskie. Uczestnicy protestu potępili atak neofaszystowskiej bojówki partii Forza Nuova, która 9 października zaatakowała biura Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGIL) w Rzymie. Uczestników napaści związkowcy określili mianem squadristi, nawiązując do historycznych ataków czarnych koszul Mussoliniego na ruch pracowniczy. Wielotysięczne wiece odbyły się także w Neapolu i innych większych miastach Włoch.

„Wiele firm zwalnia pracowników. Tysiące ludzi tracą pracę. Nie możemy pozwolić tym firmom i rządowi obarczać pracowników kosztami kryzysu. To szefowie i rządzący powinni zapłacić za kryzys” powiedział Guiliano Granato z lewicowej koalicji Portere del Popolo (w skład której wchodzi Włoska Partia Komunistyczna i Partia Odrodzenia Komunistycznego) wspierającej protesty. Cztery dni później,

15 października związkowcy ponownie protestowali w Rzymie pod hasłem „Nigdy więcej faszyzmu”. W wiecu na placu Świętego Jana na Lateranie wzięło udział ponad 10 tysięcy osób, w tym przedstawiciele głównych central związkowych. Domagano się między innymi delegalizacji Forza Nuova i innych ugrupowań neofaszystowskich. „Na tym placu jest nowy ruch oporu. Ruch oporu pokonał faszyzm” – stwierdził w wystąpieniu Pierpaolo Bombardieri, przywódca lewicowej centrali związkowej Włoska Unia Pracy.



Pandora papres czyli hipokryzja kapitalistów

Kapaliści zwykli określać promowany przez siebie system jako „wolnorynkowy”. Jego zaletą miałyby być równe traktowanie wszystkich obywateli oraz dawanie im możliwości bogacenia się. Ta propagandowa wizja nie wytrzymuje jednak konfrontacji z rzeczywistością. Istotą kapitalizmu są ogromne przywileje dla posiadaczy wielkiego kapitału. Ci sami kapitaliści, którzy narzekają na „zbytne uprawnienia pracowników” oraz mechanizmy pomocy społecznej, sami korzystają z ogromnego systemowego wsparcia. Kapitał daje im możliwość działania ponad prawem.



Tak zwana afera „Pandora papers” tylko potwierdza tę zasadę. W wyniku największego śledztwa dziennikarskiego na świecie ujawnione zostały dokumenty dowodzące z jak wielkich przywilejów korzystali celebryci, właściciele największych koncernów, a także politycy. Do mediów wyciekły dokumenty firm zajmujących się zakładaniem biznesów offshore - wyprowadzaniem zysków do rajów podatkowych, czyli terytoriów lub krajów w których nie płaci się podatków dochodowych, lub są one bardzo niskie. Takim procederem zajmowało się około tysiąca firm oferujących swoje usługi posiadaczom wielkiego kapitału. Według dziennikarzy z inwestycji offshore korzystało między innymi 35 przywódców państw, wśród nich prezydent Ukrainy Władimir Zelenski, premier Czech Andrei Babis, a także proamerykański prezydent Ekwadoru Guillermo Lasso. Dokumenty wskazują, że również prezydent Rosji Władimir Putin, mógł transferować za granicę część swoich zysków.

Na liście korzystających z biznesów offshore znalazło się ponad 300 aktywnych lub emerytowanych polityków z całego świata. Wśród nich jest między innymi Tony Blair, autor koncepcji „trzeciej drogi”, czyli reakcyjnego zwrotu socjaldemokracji ku prawicowej polityce gospodarczej. Większość wyprowadzających zyski za granicę w swoich krajach promowało pogląd iż należy prywatyzować usługi publiczne, a także likwidować „przywileje” klasy pracującej. Według nich „rynek” miał weryfikować wszystkie działania. Okazało się iż politycy ci nie stosowali się nawet do podstawowych, głoszonych haseł. Narazili gospodarki państw na ogromne straty. Dowodzi to jaką hipokryzją była troska kapitalistów o „bilansowanie budżetów” oraz „ograniczanie deficytów budżetowych”.

Na liście Pandora Papers znalazło się także 150 miliarderów z całego świata. Przedstawiciele rywalizujących centrów kapitalistycznych – koncernów z UE, Stanów Zjednoczonych, czy Federacji Rosyjskiej, zgodnie ukrywali swoje dochody oraz korzystali z tych samych mechanizmów „optymalizacji podatkowej”. Afera ma również swój polski epizod. Zdaniem dziennikarzy właściciel firmy In Post, Rafał Brzóska korzystał ze spółek zarejestrowanych w rajach podatkowych na Cyprze, aby transferować do nich zyski

prowadzonego przez siebie koncernu. Sam kapitalista nie widzi nic niestosownego w oszukiwaniu państwa, ani hipokryzji w tym iż obraca ogromnymi funduszami, gdy jego pracownicy skarżą się na fatalne warunki zatrudnienia. Pracujący dla In Postu kurierzy narzekali na fatalne zarobki, a także iż nie mają czasu na przerwy oraz że obarcza się ich różnymi dodatkowymi obowiązkami. „Niestety, zamiast skupiać się na rozwoju biznesu, nieść polską flagę na mapie Europy, udowadniać, że Polak potrafi nie tylko być pracownikiem najemnym w krajach UE, ale może tworzyć miejsca

pracy w tych krajach - muszę spędzać czas swój i swoich pracowników na odpieraniu niezrozumiałego i taniego ataku” skomentował doniesienia mediów Brzóska. Jest to typowa reakcja kapitalistycznego hipokryty uważającego, że dzięki jego chciwości rozwija się cały kraj. Tymczasem działalność typu offshore jest podwójnie szkodliwa. Nie tylko pozbawia budżety państw funduszy z podatku od dochodów, kieruje również pieniądze na działania społecznie szkodliwe. Firmy offshore były przez kapitalistów wykorzystywane między innymi do zakupu luksusowych rezydencji w Stanach Zjednoczonych oraz na francuskim Lazurowym Wybrzeżu. Część środków trafiała również do sekretnych funduszy powierniczych, które obracały ogromnymi kwotami. Według szacunkowych i zapewne zaniżonych danych OECD do biznesów offshore trafiło 11,3 trylionu dolarów.

Działo się to również w okresach kryzysów, gdy kapitalistyczna propaganda zalecała społeczeństwu „zaciskanie pasa” oraz ograniczanie wydatków. Luksusowe rezydencje kupowano wówczas, gdy państwowe systemy opieki zdrowotnej walały się w wyniku niedofinansowania podczas pandemii Covid-19.

Problem rajów podatkowych jest obecnie dostrzegany nawet przez część kapitalistów oraz kapitalistycznych sojuszy, w tym Unię Europejską. Uderza on nie tylko w interesy państw narodowych oraz klasy pracującej, ale nawet mniejszych kapitalistów, którzy przegrywają konkurencję z kapitałem korzystającym z przywilejów podatkowych. Pomimo, że wiele rajów podatkowych to terytoria zależne państw UE, a nawet państwo członkowskie Unii – Cypr, wciąż nie znaleziono rozwiązania. W kapitalizmie jest to bowiem niemożliwe. Wielki kapitał zawsze będzie miał tendencję do uciekania przed opodatkowaniem oraz tworzenia przywilejów. Obecny system nie opiera się bowiem na produkcji, usługach, czy rozwoju realnego biznesu. Dominuje kapitał finansowy, który pomnaża się dzięki operowaniu i spekulacjom wielkimi kwotami. Nie kontroluje go nikt poza wąską grupą najbogatszych kapitalistów. Nie ma żadnej społecznej odpowiedzialności ani kontroli nad przepływami tego kapitału.

Dlaczego wstępuję do Komunistycznej Partii Polski



1988 był dla mnie szczególnie ważny – uzyskanie pełnoletności, zwycięstwo w centralnym finale Olimpiady Wiedzy o PZPR, złożenie matury, wyjazd do KRLD, rozpoczęcie studiów na Akademii Nauk Społecznych PZPR, ale przecież również wstąpienie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jako wyraz świadomej decyzji dorosłego człowieka, jeszcze licealisty, który opowiedział się za polityką partii i państwa, identyfikowaną z osobami I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i premiera Zbigniewa Messnera. Mój późniejszy o ponad 33 lata akces do Komunistycznej Partii Polski jest naturalnym, logicznym następstwem przystąpienia do PZPR.

Jest też wyrazem materialistycznego i marksistowskiego światopoglądu, konsekwencji autorskiej współpracy z „Brzaskiem” oraz zdecydowanego sprzeciwu wobec bezprawnych, niemoralnych, ahistorycznych, totalitarnych prób delegalizacji KPP, którym dałem odpór na łamach „Faktów po Mitach”. Jest wreszcie wypełnieniem przysługującego mi jako obywatelowi prawa wstępowania do partii politycznej; po to żołnierz polski i żołnierz radziecki przynieśli w latach 1944-1945 Polsce wolność, by wolny czuł się każdy jej obywatel i mógł wyrażać to również w szeregach partii. Mojej Polski już nie ma, wolnej Polski już nie ma, tym bardziej zatem warto wyrażać swoje bezkompromisowe poglądy polityczne jako spełnienie testamentu pozostawionego przez wielkich rewolucjonistów i ich następców.

Jest też powód osobisty, wynikający z humanistycznych przemysłów nad samotnością i przemijaniem. Śmierć jest następstwem i kresem każdego życia, demokratycznie zrównuje nędzarzy i bogaczy, ciemniężonych i ciemniężców. Jest nadzieją dla nieszczęśliwych, ucieczką dla zmęczonych życiem na siłę, inspiracją dla twórców. Zdarzyć może się w każdej chwili, choć nadal powiada się, że właściwa powinna być słusznemu, podeszłemu wiekowi, że do śmierci się dojrzewa – jak trafnie napisała Katarzyna Gędas o Jarosławie Iwaszkiewiczu, który o śmierci i oczekiwaniu na exitus sam pisał dużo i pięknie, by wspomnieć Brzezinę czy Starego poetę. Czas zarazy, zapoczątkowany w Polsce w marcu 2020 r. i zdający się nie mieć końca, przewartościował uprzednie (moje też) poglądy na odchodzenie, uczynił śmierć bardziej powszednią, bardziej przerażającą i jeszcze bardziej

nieuchronną. Wszystko staje się prostsze, jaśniejsze i oczywistsze, broni się bez blichtru i przepychu. Największa tragedia w dziejach Polski, Europy i świata od czasu II wojny światowej odcisnę się na losach wszystkich, nawet jeśli kiedykolwiek przeminie. A ja pracuję twórczo już od lat kilkudziesięciu, z czego w szkolnictwie wyższym od ćwierćwiecza, pora więc na porządkowanie dokonań, nieco wniosków i podsumowań, moc zaległej lektury, a w nieodległej przyszłości – pożegnanie, skoro zaś epidemia nie pozwala na tradycyjne podróże, urządzam sobie każdego dnia wędrowkę w głąb siebie. Fascynująca to ekspedycja.

Jestem bowiem bez cienia wątpliwości człowiekiem wrażliwym, najwyraźniej wrażliwszym niż przewiduje to polska norma przewidziana dla dewotów, karierowiczów i lizusów. Słowa „kariera”, „sukces” i „wiara” są mi obce, a uwielbianego przez reżim „życia” i hołubionej przezeń „rodziny” mam serdecznie dosyć; to nie mój świat, to nie mój język, nie mój aparat pojęciowy. Moja wrażliwość to silne współodczuwanie zadawanej przez dyktaturę i kler krzywdy z wszystkimi tymi, którzy jej doświadczają, to empatia wobec ofiar epidemii, przeciw którym władza katolickich fanatyków popełnia i popełnia zbrodnię ludobójstwa. Moja wrażliwość to wsłuchiwanie się w piękno muzyki, w czar literatury, to zapatrzenie w przyrodę, pochylenie nad kwiatem i zwierakiem (dziś zobaczyłem pierwszy raz perkoza dwuczubego – jaka to radość!), to kształtowanie w sobie rosnącej z każdym dniem świadomości horrendalnych zniszczeń, jakie klerofaszystowski reżim wyrządził faunie (od pogardy wobec zwierząt gospodarskich począwszy), florze, powietrzu, glebie i wodom, a także każdemu z osobna człowiekowi i całemu polskiemu społeczeństwu. Epidemia z jednej strony a rządy totalitarnego systemu z drugiej sprawiają, że żyjemy w najgorszym okresie historii Polski od 1945 r. W „Świecie według Kiepskich” (seria XXII, odcinek 514) Kazimierz Badura (rola Lecha Dyblika) powiada: „współczesność mnie przeraża”. Mnie też przeraża, choć zapewne z innych przyczyn. Przeraża sposób, w jaki rodacy lekceważą epidemiczne śmiertelne zagrożenie i ślepo przestrzegają reżimowych wytycznych: jeśli zakładają maseczki, to nie z uwagi na zdrowie innych i własne, lecz z obawy przed rzekomym mandatem, a gdy pisowski sługus przedwcześnie nakazuje odsłonięcie facjat sub love, czym prędzej ukazują bezmyślne z reguły oblicza, od oglądania których zdążyłem się od marca 2020 r. odzwyczaić. Przeraża mnie to, jak dalece ucieka ogromna część Polaków od refleksji nad epokowym znaczeniem epidemii jako źródła cierpienia i śmierci oraz prawdopodobnego znaku nadchodzącego końca cywilizacji: ważniejsze jest dla nich, by koniecznie pojechać na wakacje, wyszaleć się na dyskotekę czy weselu i koniecznie wlec się do kościoła, by zarazić siebie i innych, gdy ten czy inny pedofil w strojnej sukience ładuje do ust wyjęte z dziecięcych majtek paluchy z opłatkiem. Jeśli już musi, bo dla kariery udaje, że wierzy w fizycznie niemożliwą transsubstancjację Chrystusa, to czy nie może brać przykładu z niektórych ewangelików, którym



pastor przekazuje ujęty pincetą komunikant do ręki? Może to i drobiazg, ale życie składa się z drobiazgów, a ja jestem nie tylko wrażliwym, ale docieklwym obserwatorem i komentatorem rzeczywistości, którego drażnią, wściekają serwowane przez klerofaszystów u władzy i na ambonie, akceptowane zaś przez zdewociałych motłochów zło i głupota, co to aż radują, rajcują ludzi sprowadzonych przez kler do rangi owieczek czy baranów, że tylko głupio i bezmyślnie brechtają przy grillu polskim a durnym. Wszyscy udają a to lepszych a to głębszych od siebie, jeśli tylko można na tym zarobić. Nie cierpią się nawzajem, łączą ich jednak podsycane przez władzę, kler i „opozycję” nienawiść do Polski Ludowej, socjalizmu, komunizmu, Rosji i Białorusi, bezkrytyczne uwielbienie dla katolickich „wartości” oraz idiotyczne przeświadczenie, że od 1989 r. żyją (żyjemy) w „wolnej” Polsce. Wstąpieniem do KPP mówię „nie” wszystkim tym, którzy tworzą establishment ustanowiony komplementarnie przez klerofaszystowski reżim i rzekomo „opozycyjny” burżuazyjno-liberalny mainstream. Jesteście siebie wariaci.

Jestem nauczycielem akademickim, żadnym naukowcem czy uczonym, gdyż godności te przypisuję wielkościom rangi Kopernika i Skłodowskiej-Curie. Długie lata doświadczeń i siwiejące włosy pozwalają mi nie tylko na zrozumiały dystans, ale i na pełną rozgoryczenia krytykę środowiska, które mieni się być naukowym. Pod rządami namiestnika czy raczej karbowego nazwiskiem Czarnek nauka polska osuwa się w przepaść, zastępowana skwapliwie przez reżim pseudonauką spod znaku katolickich „uczelni”, „Instytutu” Pamięci Narodowej, „Instytutu” Dziedzictwa Myśli Narodowej czy „Instytutu” De Republica czyli zbiorowisk biernych, miernych i wiernych sługusów klerofaszystowskiej dyktatury. Niszczy się nieprzeciętnych i niepokornych, awansuje zaś usługowych. W cenie są lizusostwo, donosicielstwo, wieloletatowość, mobbing, serwilizm, wzajemne świadczenie sobie usług przez promotorów i recenzentów prac dyplomowych. Będąc człowiekiem nauki prawdziwej, rzetelnej, dogłębnej, ze wstrętem, z odrazą obserwuję jej uprzedmiotowienie, spętanie, zbrukanie przez administrujących nią z nadania reżimu karierowiczów, którzy nie poradziłby sobie z pasaniem bydła (wszystkich pasterzy przepraszam za to porównanie). O tym, ile zakłamania, hipokryzji i fałszu tkwi w środowisku ludzi uważających się za uczonych, świadczy przykład pewnej kobiety prawnik, która napisała przed ponad 30 laty artykuł o leninowskiej koncepcji prokuratury (naprawdę dobry i jeden z nielicznych dobrych w jej dorobku), a dziś tak bardzo obawia się przypomnienia jej tego faktycznego osiągnięcia, że w księdze jubileuszowej na jej cześć wydanej nie ma zwyczajowo w takich miejscach zamieszczanego spisu publikacji.

Także dlatego, że przynależę do inteligencji i mam się za intelektualistę, zawsze będę stawać po stronie robotników i chłopów i zawsze ich trud będzie mi bliższy od pracy ludzi nauki. Społeczna wrażliwość decyduje i o tym, że bliscy są mi bezrobotni, bezdomni, uchodźcy, wykluczeni, prześladowani, ci wszyscy, którym się nie powiodło, ci, od których burżuazyjno-klerykalna Polska odwróciła się całkowicie, nie ukrywając niechęci, wstydu, pogardy, w

duchu których rzuca niczym psom na łańcuchu ochłapy głodowych zasiłków. Tym bardziej jest to niemoralne, że ci sami klerofaszyści obsypują ogromnymi pieniędzmi chytrych amatorów świadczenia wychowawczego zwanego absurdalnie 500+, płacąc im po prostu za nic, za urodzenie dziecka, za naśladowanie królików, za przywoływanie na ogarnięty epidemią świat ludzi, którzy gotowani są na nieszczęście i tragedię, którzy odwzięcżą się ogłupiałym z pisowskiej propagandy pazernym na pieniądze i przepijającym je rodzicom głuchą nienawiścią. To chorzy, opuszczeni, cierpiący, niepełnosprawni, których reżim spycha na marginesy społeczeństwa, są przedmiotem mojego troskliwego zainteresowania, a nie ci, którym się wiedzie, nie ci, którzy zbudowali swój materialny dobrostan na ludzkiej krzywdzie. To robotnik i chłop są solą tej ziemi, jej przeszłością i przyszłością; jako pracujący inteligent w żadnym razie nie deprecjonuję trudu kadr urzędniczych, specjalistów, dydaktyków, uważam jednak ich umysłową pracę za uzupełniającą i służebną w stosunku do pracy fizycznej. Ci, którzy nie chcą się narażać i wychylać, a wolą wyspać się, najeść, wypić, nakraść, oszukać, ciułać, głosować na sobie podobnych, wysłać dziecko wbrew jego woli na religię, do pierwszej komunii i bierzmowania, zbudować finansową stabilizację, uposażyć dzieci i wnuki choćby kosztem kradzieży i oszustwa, są dla mnie synonimem postawy zwanej prostactwem. Nie prostotą lecz prostactwem, tak wielbionym przez klerofaszystowski opresyjny reżim. Między prostotą a prostactwem różnica jest taka jak między świadomym ludem a zdewociałym motłochem, ogłupiałym od zapatrzenia w karierę i mamonę, od wyczekiwania na rzucony z łaski ochłap w postaci 500+, od ślepej i bezrozumnej wiary w Boga. Jakże wstrętna jest polska dulszczyzna, jakże ohydne katolickie zakłamanie, durne postawy „co ludzie powiedzą” i „co ja z tego będę miał”, zawiść, egoizm, fanatyzm, tępe przywiązanie do zabobonów i zatęchłych zwyczajów, zaściankowość, polonocentryczne zadufanie, ksenofobia, okrucieństwo wobec zwierząt, niszczenie ojczystej przyrody, to wszystko, z czego śmieje się świat, gdy szuka skojarzeń ze słowem „Polak”. Neguję ten model życia i sprzyjający mu klerofaszystowski system w całości, in toto.

Jakże pasuje do tego ponurego obrazu reżimowy funkcjonariusz Czarnek, rzecznik ciemnoty, tępoty i zacofania, za przyczyną którego polska szkoła sięgnęła dna. Jako ateista i apostoła mocno zaznaczę, że i szkołę i cały kraj spycha na dno ścisły sojusz bezwzględnej, absolutnej władzy z mylnie przeświadczonym o swojej wielkości Kościołem Katolickim, jedną z najbardziej zwyrodniałych, najszkodliwszych instytucji w historii świata, odpowiedzialną za śmierć, cierpienia, tortury i prześladowania milionów ludzi.

Hołd oddaję najświatlejszym tradycjom polskiej lewicy: Gromadom Ludu Polskiego, Wielkiemu Proletariatowi, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewicy, Komunistycznej Partii Polski na wszystkich etapach jej historii, Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1944-1948, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Cześć wam, uczestnicy



Komuny Paryskiej, bojownicy rewolucji 1905-1907 oraz rewolucji lutowej i październikowej. Chylę czoła przed ofiarami caratu, sanacji, hitleryzmu oraz rodzimych i ukraińskich reakcyjnych band. Pamięć o Waszym czynie i Waszym cierpieniu nigdy nie zaginie! Hołd składam żołnierzom Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej poległym w walce o wyzwolenie Polski. Ci, którzy opluwają Waszą pamięć, zaniedbują i demontują Wasze pomniki, zachwaszczają i zaśmiecają Wasze groby, przenoszą Dzień Zwycięstwa z 9 na 8 maja po to tylko, by zminimalizować wkład ZSRR w rozgromienie faszyzmu, są nikim, zerem, godni są wyłącznie pogardy i nienawiści.

Hołd składam żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego, Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i całej lewicowej partyzantki, którzy nie szczędzili krwi, by wygnać z Polski na wieki hitlerowskie hordy, by zaprowadzić w Polsce niepodległość, pokój i socjalizm. Obce Im były zgubne koncepcje prawicowego ruchu oporu o „dwóch wrogach” i potrzebie „stania z bronią u nogi”. Jak wielu z Nich zginęło zamęczonych przez polskich i ukraińskich faszystów, których stawia się dziś dzieciom w Polsce i na Ukrainie jako wzorce do naśladowania. „Wyklęci”? Słusznie wyklęci! Wyklęci na wieki!

Hołd składam Polsce Ludowej – najpiękniejszemu okresowi w historii Polski, spełnieniu marzeń żołnierzy, partyzantów, rewolucjonistów, więźniów obozów koncentracyjnych, ofiar terroru hitlerowców, zaborców, sanacji, UPA, NSZ, WiN i im podobnych łotrów; hołd składam rzeszom Polaków, które stworzyły to nowoczesne państwo, odbudowały je z wojennych ruin, szanowane przez międzynarodową społeczność, dające wykształcenie i pracę wszystkim, opiekuńcze i troskliwe. Czczę pamięć twórców socjalistycznego przemysłu i rolnictwa, wielkiej rangi inwestycji przemysłowych, infrastrukturalnych i komunikacyjnych, które stały się wizytówkami polskiego sukcesu, znakami firmowymi naszego autorytetu w świecie, naszej dobrej marki. Socjalistyczne państwo oddało społeczeństwu wszystko to, co cenne – kulturę, oświatę, naukę, służbę zdrowia, wczasy, opiekę nad dzieckiem, pewność zatrudnienia, instrumenty zabezpieczenia społecznego. Wszystko, co osiągnąłem, zawdzięczam Polsce Ludowej; jej wynaturzonej, zwyrodniałej następczyni pod rządami czy to klerofaszystów, czy liberałów, czy „lewicy” i „ludowców” nie zawdzięczam niczego, jeśli nie liczyć upokorzeń i udręk jakie spotykają mnie na co dzień jako mieszkańca, podatnika, pacjenta, klienta czy interesanta. Jako człowieka, którego godność zapamiętała jest szargana. Szczycąc się wspomnianą już przynależnością do PZPR wstydę się za tych skupionych w niej towarzyszy, którzy wstąpili do partii tylko dla kariery i karierę tę kontynuują w warunkach kapitału oraz za tych, którzy wyznawali marksistowsko-leninowski światopogląd, a zdradzili go dla władzy, dla pieniędzy, dla blichtru burżuazyjnych salonów. Nie jesteście godni szacunku ani wy, renegaci robotniczej sprawy (w tej grupie różnic między Leszkiem Millerem a Stanisławem Piotrowiczem nie zauważam żadnych), ani ci, co zniszczyliście sojusznicze

stronnictwa, stanowiące onegdaj koalicjantów PZPR: sprawcy autodestrukcji Stronnictwa Demokratycznego i podejrzenie gładkiej przemiany Zjednoczonego w Polskie Stronnictwo Ludowe, sklerykalizowane aż do bólu zębów, w zapatrzeniu w kościelne nakazy ścigające się z pisowskimi fanatykami, co obraża pamięć bojowników antykościelnych walk chłopskich i antyklerykalnego od wieków polskiego ruchu ludowego.

Hołd oddaję tym bohaterom o wyzwolenie narodowe i społeczne, którzy spieszyli z bronią w rękę, z propagandową ulotką, z dobrym słowem wszędzie tam, gdzie faszyzm, reakcja i duchowieństwo tłamsiły i tłamszą nadal siły postępu i ateizmu. Cześć oddaję pamięci polskich bojowników, którzy zdradzeni i prześladowani przez sanację walczyli – „za waszą wolność i naszą” – o społeczne wyzwolenie ludu hiszpańskiego, zaatakowanego przez klikę Franco, wspieranego przez hitlerowskich zbrodniarzy. Wasz trud i Wasza krew nie pójdą na marne, Dąbrowszczacy! Niech staną się natchnieniem dla tych wszystkich, którzy w Polsce i na całym świecie walczą w obronie praw pracującego ludu. Wara od Was burżujom, klerowi i faszystom! No pasarán!

Rządzący fanatycy bawią się Polską wraz ze spasionym klerem i nieuczciwym kapitałem. Jeszcze nie odpowiedzieli za ponad 75 tysięcy śmiertelnych ofiar epidemii (każda z nich obciąża reżim, każda została przezeń zamordowana!), za machinacje pisowskich szumowin z maseczkami, szczepionkami, wymazami i respiratorami, a wymyślili właśnie, by z dziurawego budżetu państwa wystawić sobie Pałac Saski. Wstrętni jesteście, pisowskie kanalie, kreatury! Budujcie sobie pałace, choćby i ze złotymi spleczkami w toaletach, ale za swoje prywatne pieniądze, których zarobiliście na ludzkim cierpieniu krocie. Udławcie się nimi! Jak trzeba być podłym, jak nikczemnym, niegodziwym, by w czas epidemicznej traumy pałace sobie stawiać, zmuszając jednocześnie matki do rodzenia dzieci zdeformowanych, niezdolnych do życia. Co za wstyd! Co za hańba! Co za łajdactwo!

Tak, Covid-19 też wpłynął na mój akces do KPP. Na moich oczach rozsypało się całe państwo. Od pierwszych dni epidemii sługusi reżimu kłamią, łżą w sposób tak ewidentny, że aż żenujący i obrażający moją doktorską inteligencję. Szczytem hipokryzji i zbrodniczego fałszowania rzeczywistości było rozprowadzanie wiosną 2020 r. przez niejakiego Morawieckiego (jeśli ktoś nie wie, to niegodny swoich poprzedników nieudolny następca takich znakomitości jak Józef Cyrankiewicz i Piotr Jaroszewicz na stanowisku premiera), że „wygraliśmy z wirusem” po to tylko, by zagonić otumanionych tych kłamstwem seniorów najpierw do kościołów po wytyczne usłużnego kleru, a potem do komisji wyborczych po to, by głosować na Dudę. Innym dowodem okrucieństwa rządzącej klikki było zepchnięcie m.in. diabetyków i chorych na nadciśnienie płucne na sam koniec kolejki szczepień – nie mam wątpliwości, że po to, by nie dożyli wakcynacji i przestali obciążać budżet państwa leczeniem swoich poważnych schorzeń. Czy Morawiecki, Kaczyński, Sasin, Gowin, Ziobro, Suski, Terlecki pomyśleli



choć przez chwilę, ile osób wysłali tym apelem i tą kolejką szczepień na pewną śmierć? Czy doczekam się chwili, w której winni tej zbrodni ludobójstwa zostaną sprawiedliwie osądzeni i surowo ukarani?

Ten opętańczy taniec śmierci trwa nadal, znaczonej kompromitacją programu szczepień zmienianego już nie z tygodnia na tydzień lecz z dnia na dzień, tudzież bezładnym wprowadzaniem, modyfikowaniem i odwoływaniem obostrzeń. Rządzących stać tylko na rechot zadowolonych z siebie bufonów, satrapów, błaznów, gdy ktokolwiek zapyta ich o bilans ofiar tragedii, o perspektywy epidemii na dalsze miesiące i lata. A wstrząsająca to historia: o szubrawcach w komfortowych gabinetach i limuzynach, o bohaterach w szpitalach i karetkach, o ofiarach, których ciała układano po śmierci jedno po drugim. „Słuchając, usta zatnij, / czoła nie zniżaj”.

Jestem przeciw rodzinie rozumianej wedle bogoojczyźnianych kategorii klerofaszystowskiego reżimu. Jestem przeciw hołubieniu mężczyzny i kobiety za fakt potwierdzenia swego związku ślubem – zwłaszcza, gdy jest to ślub kościelny. Jestem przeciw demoralizowaniu rodziców finansowaniem rodzenia przez nich ponadplanowej, ponadnormatywnej liczby dzieci. Jestem przeciw promowaniu jakimiś Kartami Dużej Rodziny czy innymi rabatami wielodzietności, która nie jest cnotą lecz patologią. Jestem przeciw prześladowaniu kobiet, które państwo i katolicki kler zmuszają do trwania przy mężu także wtedy i zwłaszcza wtedy, gdy znęca się nad bliskimi, bije, gwałci i głodzi, gorliwy zawsze katolik, bogoboju, rozmodlony i oślizgle przymilny. Jestem przeciw separacji jako instytucji utrudniającej rozwody. Jestem za ułatwieniem udzielania rozwodów poprzez przekazania tej kompetencji kierownikom urzędów stanu cywilnego jako podmiotom, które a contrario rejestrują małżeństwa. Jestem za uruchomieniem całotygodniowych i sezonowych żłobków i przedszkoli oraz wyposażeniem szkół wszystkich szczebli w internaty, w których dziecko mogłoby uwolnić się od niekorzystnego wpływu rodziny oraz doznać wcześniejszej i pełniejszej socjalizacji w gronie rówieśników, byle tylko miejsca te wolne były od kościelnej indoktrynacji. Jestem za rozluźnieniem wszelkich więzów rodzinnych jako przestarzałych konwenansów krępujących prawa i wolności człowieka. Rodzina jest środowiskiem kryminogennym, jest źródłem przemocy domowej, źródłem zbrodni, które katolicka i faszystowska hipokryzja nakazuje zamiatać pod dywan, a totalitarne państwo praktykom takim sprzyja (nawet nazwę pracowniczych ogrodów działkowych zmieniono – cóż za głupota! – na ogrody „rodzinne” i lekarzy „rodzinnych” wymyślono, jakby nie można było kształcić lekarzy medycyny ogólnej). Jak pisałem w „Przeglądzie Socjalistycznym”, nie uważam ponadto życia za czyjkolwiek dar; nie uważam go też za jakikolwiek cud, a bajanie kleru, reżimu i ich sługusów na ten temat uważam za szczyt bzdury – równy temu, który stanowi bezsensowna gadanina o wartościach chrześcijańskich, podczas gdy chrześcijaństwo zaprowadzono w Polsce siłą, przemocą, kosztem krwi przelanej przez niewinnych ludzi. Wszelkie Polskie Łady

odwołujące się do kołtunerii i ciasnej dewocji, do klęczącego i jęczącego pod krzyżem cuchnącego polskiego zaścianka, skulonego od niewolniczego upodlenia i służalczej pokory ciemnogrodu, za który wstyd mi przed światem, są przeciwieństwem postępu, rozwoju, wolności i szczęścia ludu.

To, co mówię, to, o czym piszę, także w tym bardzo osobistym tekście, jest spełnieniem testamentu wybitnego poety i wielkiego Polaka, wielkiego Żyda, wielkiego człowieka Juliana Tuwima. W nieśmiertelnych strofach Kwiatów polskich, w powojennych tekstach poetyckich, prozatorskich, publicystycznych, w pomocy dla ukochanej szkoły w Inowłodzu, w poprawce do projektu Konstytucji z 1952 r. dał wyraz temu, co w pełni i ja wyznaję: nienawiści do klerofaszystów, umiłowania człowieka pracy, wdzięczności dla polskiego i radzieckiego żołnierza za wyzwolenie polskiej ziemi spod hitlerowskiej traumy, szacunku dla Rosji, Rosjan, Związku Radzieckiego i ludzi radzieckich; ex oriente lux.

Przez 45 lat Polski Ludowej i 19 pierwszych lat mojego życia oczywiste było akceptowane przez społeczeństwo przekonanie o tym, że Polska wygrała II wojnę światową, że pokonała zniechędzonych Niemców i temu przekonaniu wierny jestem niezmiennie do dziś. Niestety, perfidna, kłamliwa propaganda kolejnych burżuazyjnych ekip rządzących z ogromnym wkładem „lewicy” i „ludowców” oraz z klerofaszystami na czele tak dalece zdeformowała umysły Polaków, że w znacznej części czują się oni przegranymi wojny, w Rosji i Białorusi upatrują wrogów, Niemcy zaś uważają za przyjaciela. Co gorsze, pseudoedukacja dzieci i młodzieży spod znaku nadzorca Czarnka osiąga jak najgorsze rezultaty w postaci opuszczających szkoły bezmyślnych wyznawców jedynie słusznej katolickiej „prawdy”, pełnych nienawiści dla postępu i rewolucyjnej lewicy, o wiedzy historycznej obejmującej stek IPN-owskich kłamstw, o wiedzy polonistycznej opartej na knotach z najniższej półki lektur, o wiedzy biologicznej zbudowanej na przeświadczeniu o stworzeniu świata przez jakiegoś Boga a obojętnej wobec nowoczesnego planowania rodziny. Szkoła ma być świecka i ludowa tak jak świeckie i ludowe ma być nowoczesne państwo!

Przeraża mnie to, jak „lewicowa” i liberalna „opozycja” oraz „lewicowy” i liberalny medialny mainstream pieszczotliwie łaskoczą reżim klerofaszystów, udając jak mocno go krytykują, a tak naprawdę wspierając go mocniej niż oczekuje tego sam dyktator. Jedynym polem konfliktu pozostają na dobrą sprawę prawa mniejszości seksualnych (szczególną troską otoczonych przez TVN 24 i Tok FM), które wobec łamania praw i wolności człowieka in genere stanowią drobiazg bez znaczenia. „Lewica” i liberałowie stoją murem za Kaczyńskim i jego sługusami zawsze wtedy, gdy trzeba zohydzić, obrazić, spostponować władzę Rosji i Białorusi, przypochlebić się wychwalającym zbrodniarzy z UPA władzom Ukrainy, spotwarzyć Polskę Ludową i jej bezsprzeczne osiągnięcia oraz dokładać się do wyjątkowo bzdurnego, niemoralnego, opartego na kłamstwie, zdradzie i świństwie kultu band reakcyjnego podziemia, które



współpracowały z hitlerowcami i zwalczały lewicową partyzantkę, tudzież mordowały wszystkich tych rodaków, którzy nie kryli radości z wypędzenia teutońskich morderców, z nastania pokoju i sprawiedliwego ustroju społeczno-gospodarczego. Pisałem już o tym, jak wiernymi uczniami i naśladowcami mocodawców z SS i Gestapo byli wystawiani dziś „wyklęci”, jak zręcznie prześcignęli hitlerowskich mocodawców w okrucieństwie, perfidii, bezwzględności, perfekcyjnym zadawaniu bólu i śmierci niewinnym ofiarom. Dodam jedno tylko, o niejakiemu Łukaszowi Cieplińskiemu, którego w moim rodzinnym Rzeszowie traktuje się jak bohatera, stawiając mu tu pomnik i nazywając jego imieniem pryncypalną aleję, która nosiła i nosić powinna dumne miano 22 Lipca: otóż ten zbir z WiN dostarczył Niemcom listy z nazwiskami ok. 300 osób z lewicowego podziemia, w wyniku czego zostali oni wymordowani przez hitlerowskich zbrodniarzy. Czy nazwanie tego typu zdrajcą i zbrodniarzem jest przesadą? A co powiedzieć o niejakej Siedzikównie, której bije się dziś bezmyślne hołdy a która lubowała się w wysyłaniu własnych rodaków na tortury i śmierć? Jak można z bandytów tworzyć bohaterów, a dobre imię bohaterów autentycznych szargać i wyśmiewać, w tym nawoływać do wyrzucenia z Cmentarza Wojskowego w Warszawie grobów Juliana Marchlewskiego i twórców Polski Ludowej? I jak można notorycznie wyśmiewać Rosję i Białoruś, obrażać ich prezydentów, władze i społeczeństwa, małopio naśladować amerykańskich i zachodnioeuropejskich mocodawców naigrawać się z przyjaznych Polsce słowiańskich narodów za to, że realizują własny model ludowładztwa i kultywują pamięć o ofiarach hitlerizmu, bohaterach blokady Leningradu, czerwonoarmijnych zwycięzcach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej? Niech żyje Nieśmiertelny Pułk, Biessmiertnyj Połk!

Wstępuję do KPP również dlatego, że partie komunistyczne rządzą lub współrządzą w wielu państwach, na czele z mocarstwem jakim jest Chińska Republika Ludowa. Gdyby „lewica” stanowiąca rzekomo opozycję wobec pisowskiego reżimu odnosiła się z szacunkiem do dorobku ruchu komunistycznego, zadbałaby o to, by jego przedstawiciele mogli startować na równych z innymi osobami prawach w wyborach do Sejmu, Senatu, Parlamentu Europejskiego, na urząd Prezydenta i do organów samorządu terytorialnego. Skoro tak się nie dzieje a parlamentarna „lewica” na wieki jest obciążona odpowiedzialnością za doprowadzenie za jej nieudolnych rządów do zbrodni w postaci tajnych więzień CIA na terytorium Rzeczypospolitej, wzywam polskich komunistów do samodzielnej walki o obecność w wybieralnych organach władzy RP i UE.

A co się tyczy państw pozostających pod władzą partii komunistycznych, głuchy śmiech i szczery wstręt budzi we mnie wspomnienie o reakcji gospodarzy na wizytę złożoną w Polsce przez przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinpinga w 2016 r.; jakże prymitywne i głupie było to, że ani reżim, ani media czy to na jego wiernej służbie czy tzw. „opozycyjne” (akurat!) nie wspomniały, że tow. Xi jest sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Chin – przywódcą partii, a nie tylko głową państwa.

Przez wzgląd na lewicowe tradycje najbliższych mi miast – Łodzi, Ropczyc, Gdańska – wzywam do tego, by polscy komuniści czerpali inspiracje z historii postępowych ruchów społecznych działających w ich regionach. Nie ma w Polsce miejsca, w którym komunista nie walczyłby o wyzwolenie ludu, w którym nie byłby prześladowany przez zaborcę, okupanta czy sanacyjnego dyktatora o rękach zbrukanych krwią bratnią.

Piszmy i zbierajmy wspomnienia, świadectwa, ocalmy od zniszczenia, utajnienia i fałszerstwa dokumenty o walce z ciemniącymi lud reżimami i duchownymi, o krwi przelanej przez robotników i chłopów mordowanych przez polskich i obcych zbrodniarzy. Nie pozwólmy, by IPN i inne wspomniane „instytuty” czy „uczelnie” zawłaszczyły sobie prawo do monopolu na zarządzanie rodzimą historią dla doraźnych politycznych potrzeb!

Wstąpieniem do KPP pragnę zaznaczyć swój zdecydowany sprzeciw wobec serwilizmu, podległości i poddaństwa, z jakimi rządzona przez klerofaszystów Polska odnosi się do Stanów Zjednoczonych. Na przestrzeni XIX, XX i XXI w. USA zasłużyły sobie na haniebne miano pierwszego w świecie imperialisty i terrorysty, który manipuluje pozornie suwerennymi państwami. Imperializm amerykański wyraża się w ogromnej mierze w tym, że to sprawiające mylne wrażenie demokratycznego mocarstwo zawsze przeciwstawia się postępowi, socjalizmowi, komunizmowi, nie toleruje istnienia faktycznie niepodległych państw, które kształtują swe ustroje społeczno-polityczne w sposób odmienny od nieludzkiego, ahumanitarnego burżuazyjno-klerykalnego medalu. Stąd operacje szpiegowskie i dywersyjne, finansowanie i inspirowanie kontrrewolucyjnych rebeliantów, szczucie i opluwanie legalnych postępowych władz, organizowanie zbrodniczych zamachów stanu, wysługiwanie się siłami zbrojnymi uzależnionych od USA krajów, czego przykładem całkowicie zbędna militarna obecność Polski w Afganistanie i Iraku, gdzie polegali bez potrzeby polscy żołnierze, uważani przez miejscową ludność nie za wyzwolicieli, lecz za okupantów.

Od lat w służbie socjalistycznemu humanizmowi, racjonalizmowi, postępowi idę pod prąd, wbrew ciemnogrodowi, klerofaszystom, fideizmowi, kapitalizmowi, idealizmowi, zastojowi, regresowi, konserwatyzmowi, wsteczniectwu, reakcji. Może nie doczekam powrotu Polski do socjalistycznego ustroju społeczno-politycznego, ale mój i innych towarzyszy trud nie pójdzie na marne. Za nami pójdą inni, by strawestować tytuł pięknego filmu o bohaterach GL. Nie mam wątpliwości co do tego, że władza wróci w ręce ludu pracującego – jeśli nie w bliższej, to w dalszej perspektywie. W was nadzieja, młodzi, byście ponieśli sztandar; obyście tylko nie dali się otumanić, ogłupić, oszukać.

„A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew”.

Nie bójcie się -

„Komuna się nie podda,
Komuna śmiercią gardzi!”.

Maciej Kijowski



Pamięci Towarzysza Premiera Edwarda Babiucha

Edward Babiuch urodził się 28 grudnia 1927 r., zmarł 1 lutego 2021 r. Pochodząc z Zagłębia, z górniczej rodziny, poznał smak ubóstwa, robotniczo-chłopskiego braterstwa i sanacyjnego terroru. Przyspieszona wojną klasowo-patriotyczna edukacja zaprowadziła Towarzysza Edwarda do znakomitych wszechnic – Centralnej Szkoły Partyjnej przy KC PZPR oraz Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, a przede wszystkim, już od 1948 r., do partii ludu roboczego – Polskiej Partii Robotniczej i następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W latach 1949–1955 pracował w aparacie organizacyjnym Związku Młodzieży Polskiej, następnie w aparacie Komitetu Centralnego PZPR (w latach 1955–1959 jako instruktor Wydziału Organizacyjnego, w tym od 1958 r. starszy instruktor). W latach 1959–1963 był sekretarzem Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR i kierownikiem Wydziału Organizacyjnego tegoż komitetu, od 1964 do 1980 członkiem KC. W latach 1963–1965 zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC i redaktor naczelny „Życia Partii”, w latach 1965–1970 kierownik Wydziału Organizacyjnego KC. Od grudnia 1970 członek Biura Politycznego (do sierpnia 1980) i sekretarz KC (do lutego 1980).



Współstanowił kolegialną głowę państwa polskiego, będąc w latach 1972–1976 członkiem, a w latach 1976–1980 zastępcą przewodniczącego Rady Państwa. Od 18 lutego do 24 sierpnia 1980 r. prezes Rady Ministrów. Był też posłem na Sejm od V do VIII kadencji, przewodniczącym sejmowej Komisji Obrony Narodowej (1971–1972) i Klubu Poselskiego PZPR (1972–1980). W latach 1971–1981 był także członkiem prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Nierzadko spotykam w literaturze przedmiotu błędną w moim głębokim przekonaniu interpretację istoty i genezy powołania Edwarda Babiucha na urząd Prezesa Rady Ministrów, stanowiącego naturalne następstwo zdymisjonowania premiera Piotra Jaroszewicza i jego gabinetu. Kierując się błędnymi założeniami, wysnuwa się wątpliwej jakości tezę o konflikcie między obu premierami, o rozgoryczeniu odchodzącego i niezdolności jego sukcesora do sprawnego kierowania rządem w okresie po VIII Zjeździe PZPR. Najbliżsi prawdy są piszący i mówiący o rozczarowaniu tow. Jaroszewicza postawą tow. Edwarda Gierka, który dość nieoczekiwanie przestał cenić wieloletniego wypróbowanego współpracownika i jednego z najznakomitszych w historii Polski premierów. Podzielał to stanowisko i uważam zarówno fakt, jak i styl, sposób, klasę rozstania się z premierem Jaroszewiczem za błąd tow. Gierka, do którego skądinąd sam wkrótce się przyznał, co świadczy o wielkości tego skromnego człowieka, mądrego i dalekowzrocznego przywódcy. Nie oznacza to jednak, że wybór E. Babiucha na następcę P. Jaroszewicza był błędny, w żadnym razie. Już zaledwie ponad półroczny okres sprawowania przezeń prezesury Rady

Ministrów pozwala na zaliczenie Go do grupy wybitnych polskich premierów, z którymi nie sposób porównać tak nieudolnych następców jak Szydło, Kopacz, Olszewski, Bielecki, by nie wspomnieć o miernym epigonie nazwiskiem Morawiecki, który niech opuszcza ten urząd jak najprędzej.

W pamiętnym exposé wygłoszonym w Sejmie 3 kwietnia 1980 r., jednym z najlepszych w historii parlamentarnych wystąpień szefa polskiego rządu, Premier Babiuch powiedział m.in.: „23 marca w wyborach powszechnych naród polski dał dobitny wyraz patriotycznej jedności, zdecydowanego poparcia dla Deklaracji Wyborczej Frontu Jedności Narodu, dla programu VIII Zjazdu partii, dla wytyczonych w nich celów społecznych i kierunków rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny. Dał kolejny dowód zaufania do partii, do jej kierownictwa”. I dalej: „Społeczeństwo nasze wielokrotnie dawało

wyraz swego patriotyzmu, swojej mądrości i obywatelskiej postawy. Dzisiaj najlepszą i najskuteczniejszą formą poparcia naszego programu jest codzienna, solidna i wytrwała, dobrze zorganizowana i wydajna praca na wszystkich stanowiskach”. Słowa niezmiennie aktualne, a w kontekście roku 1980 szczególnie wymowne, bo przecież nieco 3 miesiące po ich roztroptym wypowiedzeniu kontrrewolucyjne siły wszczęły antypaństwowe, antyspołeczne burdy strajkowe. Wstrętnym, haniebnym paradoksem epoki jest to, że już jesienią tego samego roku Towarzysz Edward Babiuch złożył pod wpływem nieusprawiedliwionych nacisków mandat poselski, a latem kolejnego wykluczono Go z PZPR i pozbawiono Orderu Budowniczych Polski Ludowej, na który zasłużył jak mało kto. Rychle a tchórzliwe internowanie Premiera przelało czarę goryczy, mylą się jednak ci, którzy sądzą, że upokorzono tym podłym gestem człowieka takiego formatu. Wstyd mi za małych ludzi, którzy zapędzili Premiera i innych towarzyszy w miejsca odosobnienia, twierdząc, że czynią to dla dobra i Polski i socjalizmu.

Rząd Towarzysza Babiucha skupił wiele wybitnych osobowości, wielu tak żarliwych komunistów i wypróbowanych działaczy ruchu robotniczego jak Towarzysze Zygmunt Najdowski, Tadeusz Wrzaszczyk, Jerzy Bafia, Franciszek Kaim czy Aleksander Kopeć. Okres sprawowania przez E. Babiucha godności Prezesa RM nie jest szczególnie długi, ale i nie najkrótszy, by wspomnieć kilkudniowe premierowanie Ignacego Daszyńskiego czy Artura Śliwińskiego i ciut ponad trzytygodniowe gen. broni Czesława Kiszcza. Nie o ilość dni czy tygodni jednak chodzi, lecz o jakość – w przypadku Premiera Babiucha najwyższą z możliwych.

Czytam nieraz bzdury o Edwardzie Babiuchu w kontekście solidarnościowych zamieszek latem 1980 r. Tak, Towarzysz Premier był przeciwnikiem kompromisu z kontrrewolucją, i także za to Mu dziękuję, także za to Go cenię. Prawdziwy komunista nie rozmawia z wrogiem, nie podaje ręki

rozrabiakom i chuliganom opłacanym przez amerykańskich imperialistów. Jakież to podłe, że ten prawdziwy komunista, Towarzysz Edward Babiuch został za swoją uczciwość i pryncypialność internowany tak jak internowano antypaństwowych ekstremistów, że internowali Go ci, którzy uważali się za komunistów, by 8 lat później oddać władzę klasowym wrogom. Wysoko cenię Towarzysza Generała Wojciecha Jaruzelskiego, w tym za heroiczną decyzję o stanie wojennym, za autorytet w Siłach Zbrojnych i środowisku kombatanckim, za pełne godności i odpowiedzialności sprawowanie urzędów przewodniczącego Rady Państwa, prezydenta, premiera czy ministra obrony narodowej, za stawianie czoła bzdurowym atakom, jakich pseudopolitycy, pseudohistorycy, pseudoprawnicy i pseudonaukowcy nie szczędzili mu do ostatnich dni życia, dwóch jednak posunięć Generała nie jestem w stanie usprawiedliwić, zrozumieć i wybaczyć. Mam na myśli właśnie bezzasadne, bezrefleksyjne internowanie grupy odsuniętych wcześniej perfidnie od władzy wybitnych działaczy partyjnych i państwowych z Towarzyszem Pierwszym Sekretarzem Edwardem Gierkiem oraz Towarzyszami Premierami Piotrem Jaroszewiczem i Edwardem Babiuchem na czele, jak również lekkomyślne umożliwienie kontrewolucyjnego przewrotu, w rezultacie którego Polska socjalistyczna stała się państwem kapitalistycznym, klerykalną ostoją wyzysku, przemocy, terroru i społecznej niesprawiedliwości. W odróżnieniu od również wychowanych w PZPR, wykształconych w Polsce Ludowej premierów Belki czy Cimoszewicza premier Babiuch nie miał nigdy złudzeń co do bezsensowności głoszonej wszem i wobec tezy o istniejącej jakoby od 1989 r. „wolnej” Polsce. Wolna Polska? Wolne żarty! – Mojej Polski już nie ma, tej,

którą szczerze kochałem, tej, której wszystko zawdzięczam. Za wszystko, co uczynił dla niej Towarzysz Premier Edward Babiuch najszczerzej Mu dziękuję. W roku 1980, w którym Towarzysz Babiuch stał na czele rządu, wstąpiłem jako dziesięcioletni uczeń do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Polskiego Czerwonego Krzyża. Dumny jestem z początków mojej społecznej działalności. Dumny jestem z tamtej wspaniałej Polski, z jej przywódców, jej premierów klasy Towarzysza Edwarda.

I jeszcze dwa osobiste wspomnienia. Dobrze pamiętam dzień 14 marca 1980 r., gdy II-62 M „Mikołaj Kopernik” roztrzaskał się na warszawskim Okęciu, tuż przed lotniskiem, dobrze pamiętam przerażającą katastrofę kolejową pod Ołtęcinem 19 sierpnia 1980 r. Premier Edward Babiuch pojawił się na miejscu obu tragedii w błyskawicznym tempie. To Jemu zawdzięczać należy decyzje o wszechstronnej pomocy państwa dla rodzin ich ofiar: to co dygnitarze Polski kapitalistycznej nazywają „pomocą” dla bliskich osób zmarłych w wypadkach, katastrofach, klęskach żywiołowych, jest słabym echem spontanicznych, szczerych i przemyślanych działań podjętych w 1980 r. przez administrację państwową z polecenia i inspiracji oraz na polecenie Premiera Babiucha.

Cześć Jego pamięci!

Maciej Kijowski

PS. Czyj podpis widnieje pod rozporządzeniem Rady Ministrów z 8 sierpnia 1980 r. w sprawie utworzenia Górczańskiego Parku Narodowego (Dz. U. z 1980 r. nr 18, poz. 66 ze zm.)? Premiera Edwarda Babiucha. Podziękujcie Mu, Górcze. Podziękuj Mu, Polsko.



Z żalem zawiadamiany, że 12 listopada
we Wrocławiu, w wieku 73 lat
niespodziewanie odszedł od nas

Tow. Tadeusz Andruszków,

działacz społeczny i polityczny,
wieloletni członek KPP.

Żył jak przystało na komunistę.

Był człowiekiem dobrym, pogodnym,
uczynnym i pracowitym.

Cześć Jego Pamięci!

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów. Skład Redakcji: Krzysztof Szwej (redaktor naczelny), Beata Karoń.

Email: brzask@o2.pl Komunistyczna Partia Polski skr. poczt. 154, 41-300 Dąbrowa Górnicza.

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać na konto bankowe Partii z dopiskiem „za Brzask”.

Nestbank S.A. 09 2530 0008 2009 1065 0453 0001